Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie — — mk. miesięcznie 6000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 400 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, wtorek, dnia 7-go sierpnia 1923 r. | № 89

Międzynarodowe położenie Polski

Program polityki zagranicznej stronnictwa Demokracji Narodowej opierał się na dwóch kanonach: na sojuszu z Francją i sojuszu z Czechami. Z tym też programem Demokracja Narodowa przyszła do władzy, gdy w gabinecie p. Witosa tekę ministra spraw zagranicznych objął p. Marjan Seyda.

I tu stała się rzecz nieprzewidziana przez pp. Demokratów Narodowych, natomiast przewidziana i przepowiedziana dokładnie przez p.Bainville, rojalistycznego pisarza francuskiego. „Ligą neutralnych" nazywał p. Bainville już w roku 1920 Czechy i Małą Ententę. Rzeczywiście, gdy stosunki angielsko-francuskie niezmiernie doszły w ostatnich tygodniach do dużego napięcia, p. Benesz zaproponował swoją osobę na pośrednika w sporze, który dziś już zaczyna nosić bardzo podwójny charakter. Czasami ten spór wydaje nam się sporem pomiędzy Ententą a Niemcami, a czasami sporem francusko-angielskim. Oto zbiera się konferencja w Sinaja. Czwartym punktem obrad tej konferencji jest: „Ustalenie stanowiska, jakie w konflikcie gospodarczym francusko-niemieckim ma zająć Mała Ententa".

Kursują jednocześnie pogłoski, iż konferencja w Sinaja ma opracować formułę ugody francusko-niemieckiej. W takiem oświetleniu wyrazy „konflikt gospodarczy francusko-niemiecki" w redakcji czwartego punktu obrad konferencji w Sinaja brzmią bardzo dwuznacznie. Toteż równie dwuznacznie wobec tej konferencji zachował się rząd polski. Pan minister Seyda oświadczył w swem expose, że nie bierzemy udziału w zjeździe w Sinaja, a jednocześnie echa niosą, że p. Piltz, największy przyjaciel Czechów w Warszawie, wyjechał do Bukaresztu, aby, jak się to mówi przy stoliku karcianym, do Sinaja zapuścić żórawia.

Pan Benesz jest zręcznym politykiem i chce kwestję Ruhry wyzyskać dla swych celów, a jednocześnie nie chce dopuścić do zakłócenia pokoju w Europie. Czechy bowiem nie wystąpią zbrojnie przeciw Niemcom. Nie pozwalają im na to warunki geograficzne i etniczne. Mylili się ci wszyscy, którzy w Czechach widzieli antyniemiecki czynnik polityczny.

Zostaliśmy więc na wschodzie jako jedyny wierny i uczciwy sojusznik Francji. Bardzo nam do twarzy w tej roli, należy się także spodziewać, że przyniesie ona nam duże korzyści. Zawsze jest wygodniej być jednym przyjacielem, niż jednym z przyjaciół. Ale powtarzamy, jeżeli program demokratyczno-narodowy był mostem jak na pontonach wspartym na sojuszu z Francją i sojuszu z Czechami, to taki most już nie istnieje, woda uniosła jeden z pontonów.

Międzynarodowa nasza sytuacja jest dobra, oczywiście jeżeli spojrzymy na nią z perspektywy historycznej. Dobra międzynarodowa sytuacja Polski warunkuje się słabością Rosji i słabością Niemiec. Otóż teraz Niemcy są słabe, bardzo słabe. Można powiedzieć, że Niemcy doszły do zenitu swego upokorzenia i bezsilności, czyli odwrotnie sytuacja międzynarodowa Polski jest tak dobra jak nigdy.

Niemcy się dziś wahają pomiędzy dwoma planami działania. Żywszego temperamentu patrjoci niemieccy dzielą się na komunistów i monarchistów. Komuniści życzą sobie proklamować sowiety w Niemczech, a mając most do sowietów rosyjskich przez uprzejmie przez Polskę pielęgnowaną niepodległość Litwy Kowieńskiej, — chcą się z Rosją połączyć, aby stawić czoło całej pozostałej Europie. Plan monarchistów, gdy przestaje być kontrakcją, a jest już akcją, polega zapewne na otwartem zerwaniu traktatu Wersalskiego, a obliczony jest na neutralność Anglji, Włoch, Małej Ententy, no i polega widać na lekceważeniu polskiej siły zbrojnej. Plan pierwszy nazwalibyśmy pesymistycznym, drugi optymistycznym planem.

Stoimy więc przed niezwykle ważnemi wypadkami. Wczoraj miał być nawet zamach stanu w Berlinie, ale został przez komendę komunistyczną odwołany. Nie zmienia to jednak sytuacji naprężonej, z której wytworzyć się może burza, mogąca kardynalnie zmienić stosunki w Europie wschodniej.

Nasza sytuacja w ukształtowaniu międzynarodowem jest nienajgorsza i gdyby nie chaos wewnątrz kraju, moglibyśmy być pewni, że burzę przetrwamy i niepodległość ocalimy. Ale nasza sytuacja wewnętrzna jest poniżej krytyki: „Państwo djabli biorą" miał powiedzieć sam premjer Witos.

Jak dalece złą jest nasza sytuacja wewnętrzna ilustruje to stan dwóch kardynalnych działów życia państwowego, t. j. skarb i wojsko.

Skarbowość nasza polega na żartach ze złotym polskim. Wczoraj ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, podnoszące złoty polski z 17-tu tysięcy na 25 tysięcy marek. Jest to znów figiel wstrząsający w jednym dniu. Tymczasem było tak, że dolar rósł, frank szwajcarski rósł, wszystkie waluty rosły, a „idealny" złoty stał na miejscu, przyprawiając w rozpacz ludzi, którzy porobili umowy, nawet z zagranicą, w złotych polskich, a pozbawiając państwo resztek zaufania obywateli. To niepodnoszenie złotego było zaiste manewrem nacechowanym prawdziwą republikańską prostotą.

W wojsku walczą dwa obozy zupełnie otwarcie. Pp. oficerowie—piłsudczycy głoszą jawnie swą antypatję do obecnego rządu, co jest objawem groźnym i nienormalnym. W społeczeństwie chodzą słuchy o zamachach stanu. Słuchy te nie są realnie uzasadnione, temniemniej demoralizują wojsko do reszty.

Beznadziejny stan skarbu wywołany jest beznadziejną demagogją partyj politycznych polskiej oraz całkowitem uzależnieniem naszej gospodarki od Niemiec. Ferment w wojsku wywołany jest brakiem w Polsce władzy ponadpartyjnej. Nigdy brak symbolu monarchicznego ogólno-narodowego, ponadpartyjnego, bezwzględnie legalnego nie dawał się nam odczuwać tak dotkliwie jak dziś, gdy stoimy w przededniu burzy międzynarodowej, która naturalnie wstrząsnąć musi fundamentami naszej niepodległości. Czekamy na tą burzę rozdwojeni, rozwścieczeni na siebie, niczem łódź bez żagli i steru

Śmierć Prezydenta Ameryki Północnej

Paryż, 3. 8. Wczoraj zmarł nagle o godz. 7 wieczorem prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Harding.

Warszawa, 3. 8. Niezwłocznie po nadejściu wiadomości o śmierci prezydenta Hardinga udał się min. Seyda w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego p. Przeździeckiego do poselstwa amerykańskiego i złożył na ręce posła Stanów Zjednoczonych Gibsona w imieniu rządu polskiego wyrazy współczucia z powodu straty, jaką poniosły Stany Zjednoczone.

Następnie min. Seyda przybył do Sejmu i zawiadomił wicemarszałka Moraczewskiego o śmierci Hardinga. Wicemarszałek Moraczewski niebawem zakomunikował tę wiadomość Sejmowi i wygłosił przytem krótkie wspomnienie, poświęcone osobie i zasługom Hardinga. Izba wysłuchała stojąc tego przemówienia.

Dzienniki warszawskie omawiają działalność Hardinga i podkreślają specjalnie życzliwe usposobienie Zmarłego dla Polski, które m. in. wyraziło się w niezwłocznem uznaniu przez Stany Zjednoczone decyzji Rady Ambasadorów co do granic wschodnich Rzeczypospolitej. Równocześnie wyrażają pisma przypuszczenie, że ze śmiercią Hardinga może nastąpić zwrot w polityce nieinterwencji Stanów Zjednoczonych w sprawach europejskich.

Komisarze dewizowi

Warszawa, 3. 8. Według nowego rozporządzenia Min. skarbu zamiast dotychczasowych delegatów dewizowych utworzone będą w 10 miejscowościach państwa stanowiska komisarzy dewizowych. Kontrole nad nimi sprawować będzie specjalny inspektor, który będzie zestawiał dane cyfry, poddawał rewizji działalność komisarzy i badał zgodność ich działalności z polityką Min. skarbu. Nie będzie on miał jednak charakteru instancji odwoławczej. Inspektor i komisarze dewizowi podlegają departamentowi kredytowemu Min. skarbu.

Emisje pieniędzy gdańskich

Gdańsk, 4. 8. W związku z brakiem środków obiegowych senat gdański zażądał od Magistratu podwyższenia emisji pieniędzy gdańskich do wysokości 120 miljardów mk. Wobec spadku marki najniższy banknot opiewać ma na 50 tys., najwyższy nie przekraczać 1 miljona.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 6 sierpnia 1923 r.

* **Całe ostatnie zebranie Rady miejskiej** odbyło się pod znakiem zwyżek opłat, pensji itd. Podwyższono opłatę światła i siły na 6 tysięcy za kilowat. Wniosek piśmienny grupy konsumentów siły odrzucono jako nieuzasadniony kalkulacją, dalej podwyższono opłatę za wodę na $4^{1}/_{2}$ i 6 tysięcy mk., kąpiele na 10, 5 i 2 tys. Ubój w rzeźni: cielęta na 15 tys., bydło 40—70 tys., świnie 30—60 tys., rewizję mięsa na 10 tys. Jako delegata na walne zebranie Związku miast polskich wybrano p. burmistrza Niestrawskiego polecając temuż, aby stawił wniosek o zniżkę cła węglowego na węgiel dla celów miejskich potrzebny. Uchwalono również uzupełnienie sprzętów szkolnych w szkole wydziałowej, powiększenie klas, urządzenie auli itp. Rozwój szkoły wydziałowej idzie w tak szybkim tempie, że niewolno miastu przypatrywać się biernie lecz musi działać i to szybko, aby iść z wzrostem frekwencji szkoły. Miljonowe wydatki będą musiały być pokryte przez odpowiednią opłatę uczenic. Przyjęto jeszcze na zakończenie do wiadomości o wypłatach dodatkowych dla urzędników miejskich. Z strony magistratu stawiono nagły wniosek o udzielenie pokwitowania skarbnikowi miejskiemu — nagłość wniosku uchwalono i udzielono pokwitowania z obliczeń za rok ubiegły, poczem nastąpiło posiedzenie tajne.

— **Wągrowiec.** (Morderca i samobójca.) Morderca służącej Heintzelmanównej, saper Krause, spełnił zapowiedź, daną w liście do swych rodziców, iż pozbawi życia siebie i kochankę. Obecnie bowiem znaleziono jego zwłoki w torfowisku pomiędzy Kopaszynem a Grylewem. Samobójca uśmiercił się wystrzałem z tej samej broni, którą zastrzelił Heintzelmanównę.

— **Czersk.** (Wykopywanie trupów żołnierzy francuskich.) Od kilku dni bawi w naszem mieście ko-

---

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

45) Powieść historyczna z roku 1848

Jakże on do niego podobny. Otrzymał postrzał w pierś. Granatowy mundur rozdarty w tem miejscu i przesączony cieczą lepką, odór nozdrza drażniący, wydającą.

Tak, jak ów młody muszketier, mógłby on sam leżeć na miękkiem posłaniu bez życia...

Myśl ulatuje do matki, do Ewusi. Płynie od Woli i Rozalina ku niemu fala żałości bezmiernej, zalewa mu serce, lecz żołnierz wynurza się z toni pod magicznem działaniem rozgrzeszającego słowa: wojna.

Poddaje się sakramentalnej powadze wielkiego słowa, niby nieodwołalnemu nakazowi Ananki, jako jej pachołek i skromny sługa gnębionej ojczyzny. Zabił go i tak zabije każdego pruskiego wroga.

Jednakże zakreśla w powietrzu nad poległym znak krzyża świętego w modlitewnym nastroju.

Uchodzi z przygodnego cmentarzyska.

Piątkę odciętych żołnierzy uważano w obozie za straconych. Ucieszył się przeto major Murzynowski, gdy ujrzał ich wracających. Podczas ich nieobecności, Prusacy cofnęli się, stwierdziwszy, że Polacy zajęli w Strzelawie pozycję odporną i pożądaną boju. A pułkownik Białoskórski uwiadomił Bonina, iż maszeruje do Pleszewa.

Mimo, iż życzeniom jego i generała Colomba stało się zadość, Bonin wziął do niewoli pozostawioną w Poprzybowie „legję akademicką", którą więziono przez szereg miesięcy w Kistrzynie.

Pułkownik Kuszel obejrzał zabłoconą, zmęczoną piątkę, zabrał ich na swoją bryczkę i w dalszej drodze wypytywał o wszystko. Nie bez uczucia dumy opowiadał mu Woś o swych przejściach, ale w końcu wyznał:

— Gdyby nie Szeląg, byliby nas wystrzelali co do nogi.

— Ho! Wej! zawołał przebiegły trębacz. — Byliby my skoczyli między chlewik i stodółkę i uciekli.

Istotnie, nie przyszło to Wosiowi wcale na myśl! Rzecz tak prosta i blisko leżąca! Popatrzył w osowiała twarz Szeląga ze zdziwieniem.

Wyczytał to z jego oczu pułkownik; zadowolenie słoneczne otoczyło jego oblicze, uradował się nad chłopakiem, co zapomniał, iż można uciekać.

Położył rękę na jego ramieniu, jakby pasując go na rycerza, i wyrzekł cicho, z przejęciem:

— Żołnierz z ciebie...

XI.

Pan Ludwik.

Wieczór dżdżysty zapadał nad Miłosławiem, olbrzymie płachty chmur deszczowych, rozwłóczone po sklepieniu, przesycały toń mroków taką czernią, że lub szyby domków jarzyły się i kładły na przyby kobierce świetlane, przechodzeń nie rozpoznawał znajomych.

Jakoż Mierosławski, wracając do pałacu od strony rynku, przesuwał się uliczką „Zamkową" przez nikogo nie salutowany.

Szedł drogą wnoszącą się na pagórek nikły i spadającą wprost na bramę wjazdową i pobliską fasadę zamku, po prawej ręce mając rząd schludnych, nawet pokaźnych domków, po lewej zaś kościółek św. Jakóba oraz niewielki cmentarz, ujęty w wieniec murów do piersi sięgających. Poniżej w zagłębiu kryła się plebanja, osierocona przez tchórzliwego ks. Dembińskiego, a za nią ciągnęły się zagony warzywne do mokradeł przylegające.

Na probostwie i w szeregu domostw kwaterowali oficerowie jazdy i strzelców. Szeregowcy gnieździli się głównie w stodołach, wreszcie kosynierzy w Skotnikach i Kębowie, kilka plutonów znalazło pomieszczenie w okolicznych wsiach, do klucza miłosławskiego należących: w Kozubcu, Chrustowie i Czarnem Piątkowie. A we Winnogórze Dąbrowskich stacjonowała dość silna forpoczta.

Jeszcze sen nie zamknął dnia obozowego, nie ukołysał roznamiętnionych sejmikowaniem umysłów. Więc przez szyby dostrzec było można rozprawiających oficerów, a przez jedno z niskich okien, narozcież otwarte, wybiegał w ciszę nocną jakiś gorący rozgwar żołnierski.

Z mamrotu języków tryskał ostry głos niewieści, niby pianie koguta, torujący przystęp do uszu i niebawem wziął górę nad chóralnem rechotaniem, zgniótł je, pokonał i zadźwięczał nutą zapału.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

misja francuska której zadaniem jest wykopywanie i odsyłanie do Francji żołnierzy jeńców, zmarłych tu w czasie niewoli. Spoczywa ich na tut. cmentarzu obozu jeńców 49-ciu, 20 z nich zostało już wykopanych. Po przewiezieniu ich do Poznania odtransportowane zostaną specjalnym pociągiem do Francji, gdzie zostaną wydane ich rodzinom.

— **Chojnice.** (Zagadkowy wypadek.) W nocy na sobotę zjawił się na odwachu miejscowej policji w stanie zupełnie wyczerpanym zecer drukarni „Dziennika Chojnickiego" p. K. i zdołał zaledwie oświadczyć, że otrzymał głęboką ranę nożem w okolicę serca. Przywołany niezwłocznie lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała tak dalece, że zagraża niebezpieczeństwo życia. W groźnym stanie odstawiono skaleczonego do szpitala św. Boromeusza.

— **Gdynia.** (Zaniedbanie portu.) Po dniach wielkiego rozgłosu o wielkich projektach rozbudowy portu i rozmaitych gmachów rządowych wielki spokój. Cośmy się naczytali o porcie w Gdyni i o nowym dworcu, poczcie i koszarach dla marynarki. Port jak rozpoczęto budować, tak rozpoczęty dziś stoi. Robotnicy cieszyli się na pracę przy porcie, bo chciano aż 10 000 robotników zatrudniać, obecnie ma ledwo 100 robotników zajęcie. Nie będzie długo trwało, a fale morskie zabiorą, co w wodę wbito, a resztę zasypie piasek gdyński. Kierownictwo narzeka na brak pieniędzy, których od rządu nie dostaje. Przy poświęceniu kamienia węgielnego pod nowy dworzec był także obecny m. p. prezydent Wojciechowski. Po odjeździe p. prezydenta kamień został kamieniem, a o dworcu ani dudu. Piasek gdyński zasypuje obecnie ślady fundamentów. Odczuwa się ogromny brak poczty i szkoły, a więc pierwszego postępu kultury. Potrzebne jest i założenie wzorowych ulic z kanalizacją, a o ile gmina jest uboga trzeba jej udzielić subwencji na ten cel. Czyż niema absolutnie troski o „rivierę?" W przeszłym roku rozpoczęto budowę koszar dla marynarki, lecz później pracę przerwano. Obecnie rozbiera się mury, bo miejsce to okazało się niedpowiednie. Z wszystkiego, co się robi, można wnioskować, iż niema ustalonego planu zabudowań w Gdyni — miejsca o tak doniosłej przyszłości ważności dla całego kraju.

— **Tczew.** (Nieudane przemycenie 19 miljonów mk.) Pewien obywatel tczewski w zamiarze poczynienia zakupu w Gdańsku udał się przez granicę, przyczem usiłował przemycić 19 miljonów marek. Kontrolujący urzędnik celny zauważył ukrytą gotówkę więc próbował obywatela odwieźć od zamiaru nie dając zezwolenia na przejście na peron. Spryciarz jednak nie dał za wygraną; wziął się na inny sposób przemycenia tej gotówki i przedostał ją. Jego radość po udanej sprawie nie była długotrwałą, gdyż na następnej stacji w Miłobądżu nastąpiło aresztowanie go w pociągu i konfiskata gotówki.

Rozmaitości

□ **Chiński mur.** Sławny mur chiński burzą, a raczej rozbierają obecnie. Cegły i kamienie z tego muru znajdą zastosowanie w budownictwie. Zanim ten kolosalny, największy na świecie mur zniknie z powierzchni ziemi, dużo jeszcze minie czasu. Astronomowie twierdzili, że mur chiński, to jedyny przedmiot na ziemi, któryby gołem okiem dojrzeć można z księżyca. Wraz z wszystkiemi zakrętami długość muru wynosi 3000 kilometrów; jest 25 stóp gruby u dołu, a u góry ma jeszcze 15 stóp grubości. Wysokość jego jest rozmaita, między 15 — 30 stóp. Początkowo znajdowało się na nim aż 20 000 wież wartowniczych. Mur chiński zawiera pono więcej kamieni niż wszystkie budynki Wielkiej Brytanji. Podanie głosi, że ten monumentalny mur, przekraczający kilka łańcuchów górskich, wybudowano w przeciągu lat 15. Kroniki opowiadają, że na 200 lat przed Chrystusem chiński cesarz Huang-Ti zbudował go, by kraj ochronić przeciwko dzikim szczepom północy. Oprócz przestępców kraju nad budową pracowało 300 000 wojowników. Jaki był koszt, dziś nie wiadomo, ale inżynierowie obliczają dzisiejszy koszt takiej budowy na 5000 miljonów funtów szterligów.

= **Małpa jako dozorca mieszkania.** Pewien zamożny kupiec argentyński z Buenos Aires, po przybyciu do Paryża, wynajął luksusowo urządzone piętro na mieszkanie. Pracowici złodzieje paryscy skorzystali ze sposobności i złożyli niedawno wizytę w mieszkaniu bogatego kupca, gdy Argentyńczyk był z rodziną w teatrze. Jedyną istotą żyjącą w mieszkaniu była małpa, którą Argentyńczyk przywiózł ze sobą z ojczyzny. Gdy kupiec powrócił do domu, spostrzegł natychmiast po panującym w pokoju nieładzie, że byli u niego złodzieje. Przypatrzywszy się jednak bliżej, spostrzegł, że nie brakuje ani jednej rzeczy. Małpa dała mu rozwiązanie zagadki. Wyskoczywszy wzburzona naprzeciw pana, zaprowadziła go do tylnego pokoju, którego drzwi były zamknięte. Argentyńczyk, przyniósł rewolwer, otworzył drzwi i ujrzał w pokoju, ku swemu wielkiemu zdziwieniu obcego mężczyznę, który podniósł ręce do góry i dał się wyprowadzić bez oporu. Teraz wszystko było jasne. Małpa schwytała złodzieja na gorącym uczynku, unieszkodliwiła go i zamknęła w pokoju.

*. **Zawody grubasów** odbyły się niedawno w Wiedniu w restauracji „Pod najsilniejszym człowiekiem świata". Właściciel restauracji p. Swoboda, sam szczęśliwie ważący 146 i pół kg., urządził zawody na temat, kto jest najcięższym człowiekiem w Wiedniu. Zgłosiło się do konkursu grubasów co nie miara, a widzów jeszcze więcej. Zwycięzcy, którym się okazał handlarz koni, Franz Seeböck, ważący 160 kg., zawody odbyły się, odbyły zrzecona dla 1000 owację.

Z życia Towarzystw

— **Czołem!** Dzisiaj w poniedziałek, dnia 6 sierpnia 1923 o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie Tow. gimnast. „Sokół" we Wrześni. Na porządku obrad ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

Składki i pokwitowania

W Administracji Orędownika złożył dyr. kolejki pow. p. Frąckowiak na dzwony 25·000 mk., na ubogich m. Wrześni 25·000 mk.

Cukrownia na Czerwony Krzyż 7 210 mk.

U padłego psa w Węgierkach stwierdził pow. lekarz weterynaryjny podejrzenie o wściekliznę.

Wobec tego zarządzam niniejszem trzymanie wszystkich psów na uwięzi w obrębie miasta na przeciąg 3 miesięcy od dnia dzisiejszego do 1 listopada 1923 r. Wałęsające się psy i koty oraz nie prowadzone psy na smyczy i niezaopatrzone w kagańce podlegają zabiciu. Wyjątek stanowią psy pasterskie, będące pod dozorem pastuchów i psy myśliwskie podczas polowania.

Wywóz psów do innej miejscowości podlega zezwoleniu władzy policyjnej na mocy świadectwa lekarskiego.

Wszelkie wykroczenia przeciw powyższemu zarządzeniu podlegają surowej karze lub więzieniu w myśl istniejących przepisów.

Urząd policyjny.
Niestrawski.

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa Chorych podaje do wiadomości, że pokwitowania na wszelkie wpłaty dla Kasy zaopatrzone być muszą w podpisy dyrektora p. Walczaka i kasjerki p. Rogalińskiej.

W zastępstwie dyrektora podpisywać będzie p. Rogalińska, a w zastępstwie p. Rogalińskiej p. Swierkowska.

Pokwitowania z innemi podpisami są nieważne.

Powiat. Kasa Chorych we Wrześni.
Szambelan, zastępca przewodniczącego.